

ZYCIE PODLASIA

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6. Konto P. K. O. Nr. 65.551. Właściciel: K.K.O. Siedlce. Na odwrocie zaznaczyć: na rachunek „Zycia Podlasia”. Telefon Nr. 90.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt od 12—14 codziennie. Wtorki, piątki 12—15. Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od g. 12—13.

Inspiratorzy i adwokaci zbrodni

Zaraz po pojawieniu się doniesień o napaździe bandy Doboszyńskiego na Myślenie, prasa Stronnictwa Narodowego ogłosiła, że Doboszyński od dłuższego czasu funkcję prezesa Stronnictwa Narodowego na powiat krakowski nie pełnił, ani też żadnego stanowiska w w stronnictwie nie zajmował.

Nie jest to odświeżony wypadek i nie pierwszy, że, gdy ktoś z działy Stronnictwa się „skompromituje” władze Stronnictwa Narodowego i jego organy corychlej spieszą zapewnić opinię publiczną, że Stronnictwo Narodowe — właśnie od kilku miesięcy nie ma — nie wspólnego ze wspomnianym osobnikiem.

Znany to kawał. Kiedyś pewnemu działaczowi socjalistycznemu zadano na wczasy pytanie, czy prawdą jest, że socjaliści jedzą w piątek kiełbasę? Nie-skonfundowany wcale, a orientujący się w podchwytliwości pytania socjalista odparł: „Był taki jeden w naszej partii, ale gdyśmy się o tem dowiedzieli, na drugi dzień z partii wydaliliśmy”.

Nasi endecy tego sprytu i tej odwagi nie mają. Nie głoszą po popelnieniu występku przeciw prawu i moralności, że sprawcę za jego czyn, godzący w moralność powszechną, obrażający prawo — wydalają z partii, że piętnują go tem wydaleniem jako człowieka, który nie powinien nigdy w szeregach Stronnictwa pozostawać.

Nie — na to napewno nie stać Stronnictwo Narodowe. Wyprecz się — to można, to uchodzi, ale przyczyną do błędów, błędów piętnować, błędy łepić — to zawiele, to wymaga odwagi cywilnej i poczucia honoru, tego stronnictwo nie ma, nie miało i nie stara się mieć tradycji rycerskiej. Umie działać w nocy, w mroku, operować ciemnością i ciemnotą. Daremna rzeczą byłoby wymagać od ludzi Stronnictwa Narodowego rycerskości, samozaparcia się, przyznania się do grzechów i czyszczenia własnego domu ze śmieci.

Stronnictwo Narodowe nie znalazło słowa potępienia dla sprawców kościeliskich zamachów, nie znajduje też i dla Doboszyńskiego. Czytaliśmy natomiast w prasie endeckiej długie wywody, wyraznie usprawiedliwiające, ba nawet uzasadniające zbrojny napad Doboszyńskiego.

Dla porządku i zgodnie z zasadami bolszewickiego obóz „narodowy”. Doboszyńskiego się wyparto. Powiedziiano: to nie jest bohater naszego romansu. A jednak... gdy się bliżej przyjrzyć — to jest bohater endecckiego romansu. Bo popatrzymy na drugi czy trzeci dzień prasa endecka wzięła Doboszyńskiego w obronę, długo tłumaczyła to, na

którem Doboszyński mógł rozwinąć swą działalność. Potem ta sama prasa wie już, kto będzie bronił Doboszyńskiego, są doskonale wszelkie jego ruchy, przemarsze i td. i nie wszędzie powołuje się na źródło swych informacji. Wiele też mówi fakt, że „rodzina Doboszyńskiego zwróciła się do adwokata Stypulkowskiego z prośbą, by podjął się jego obrony”. Ten wybór obrońcy nie jest przypadkowy.

Mimowoli, kiedy rozważa się stosunek Stronnictwa do Doboszyńskiego, przychodzi nam pamiętać stosunek tego obozu do Niewiadomskiego. Nie powiedziano otwarcie: to nasz człowiek, dzia-

łał w myśl naszych życzeń i przekonań, będziemy go bronić.

Tej odwagi edycja nie wykazała. Ale szeroko szła agiacja obrotowa, glosylikacyjna, zrazu nieomniata, potem coraz głośniejsza. I na sali sądowej starano się uczynić trybunał hasel endeckich, i po straceniu Niewiadomskiego wokół jego grobu rozszalała się endecka propaganda zbrodni. Łączność, spójnia zupełna zabójcy Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej z obozem narodowym nie ulegała żadnej wątpliwości — dla nikogo.

Czy obóz „narodowy” przypuszcza, że ta gra będzie zawsze dozwolona

na i zawsze się uda? Czy sądzi, że udawanie naiwnych przekona kogoś rzeczwiście?

Temu szalenstwu musi być położony kres. Odpowiedzialność podzielić muszą wobec opinii publicznej zarówno bezpośredni sprawcy, jak i inspiratorzy i adwokaci zbrodni. Ta gra jaką edycja zaczyna znowu — tym razem dokola Doboszyńskiego jest obrażająca — tym razem udac się nie może. Opinia publiczna nie chce widzieć, nie chce cyrku endecznego. Domaga się sprawiedliwości rychłej i surowej, domaga się spokoju pracy i spokoju sumień.

Realizuje się plan robót publicznych

Problem robót publicznych w Polsce, podobnie jak w całej Europie, należy niewątpliwie do zadań bardzo ciężkich. Ma on do rozwiązania dwie zasadnicze kwestje: polityczno-politycznej i finansowej. Jeżeli roboty publiczne w innych krajach obecnie przechodzą stadium największego rozwoju pod względem rozpiętości i precyzji technicznej, to w Polsce musimy zacząć od podstaw, uzupełniając zasadnicze braki. Nie nasza w tem winą. Rozmiar tych potrzeb w samej komunikacji „kolowej” i wodnej pochłonąłby dzisiaj miliardowe kredyty. Na to nas nie stać i dlatego trzeba cały program pracy w tej dziedzinie ustalić zgodnie z interesami i zasobami kraju. Nie jest to tak łatwym, jakby się niejednemu wydawało.

Wytycramy sprawą robót publicznych obecnie występuje szczególnie jako kapitalne zagadnienie społeczno-polityczne. W kraju bowiem w wielkiej dynamice populacyjnej nadmiar rąk ludzkich staje się zjawiskiem niebezpiecznym. Brak pracy, a tem samem i środków do życia stwarza znakomitą sposobność do różnych wybuchów społecznych i dobrą okazję do obcych agencji, a przedewszystkiem dla wywołującej akcję komunistycznej. Stan rzeczy o tyle jest groźniejszy, że głód i bezrobocie zagląda do rodzin chłopskich i wciśka się uprzejmie pod chłopskie strzechy. A przecież nie wolno zapominać, że warstwy chłopskie stanowią w Polsce faktyczną podstawę naszej społecznej, politycznej i gospodarczej struktury. Robotników i chłopów trzeba dać pracę i chleb, aby nie marnować siły fizycznej i moralnej narodu.

Stąd hasło robót publicznych tak u nas, jak na terenie międzynarodowym,

wysuwa się obecnie jako jeden z najpopularniejszych i zasadniczych postulatów socjalno-gospodarczych. Tak popularnych, że aż demagogicznych. W Polsce, gdyby możliwości finansowe były w stanie zadawalającym, już dawno znalazłyby się środki na wielkie roboty publiczne w kraju. I trzeba być rzetelnym i uczciwym w ocenie wysiłków rządu i stwierdzić, że mimo ciężkiej sytuacji budżetowej rząd był, co może w tej dziedzinie.

Obecnie, według tego, co powiedział w Sejmie p. min. Kwiatkowski, opracowano czteroletni program robót publicznych. Kwoty, przeznaczone na ten cel, są absolutnie większe od kwot normalnych, uprzednio na to przeznaczonych. Szczególnie, gdy chodzi o roboty wodne, które najlepiej docierają wszędy i wgnął naszego kraju, a w dodatku obejmują ludność najbardziej ubogą, górską i kresową wschodnich. Pieniądze przeznaczone na nie, będą wydaltkowane w tym sezonie budowlanym. Warto się z ich przeznaczeniem zapoznać.

A więc na regulację potoków górskich przeznaczona się 2.000.000 zł., z tego przypada 800.000 zł. na województwo krakowskie, 450.000 na łwowski i 650.000 na stanisławowski. Na roboty portowo-wodne koło Warszawy, a więc na Żerań 500.000, Saska Kępa 300.000, a na Radziewie 100.000 zł. Na kanał Bug-Warszawa 400.000 zł. Na regulację Warty w województwie łódzkim i poznańskim 650.000 zł., a na kanał notecki swędołe 500.000. Na regulację Wisły w województwie krakowskim, kieleckim, lubelskim, warszawskim i pomorskim

2.800.000. Na regulację Sanu 450.000 zł., a na Dniestr i Prut 800.000 zł.

Na kanał Królewski 1.000.000 a na Kanał Augustowski, rzekę Bug, Stry i Horyń 450.000 zł. A w końcu na roboty górnośląskie, obejmujące rzeki Bzówka i Przemsę wraz z budową zbiorników na tych rzekach 1.250.000 zł.

Mapa hydrograficzna Polski wskazuje, że w województwach wschodnich i południowo-wschodnich znajduje się przeważna część gospodarci wodnej. Są to prowincje słabo rozwinięte gospodarczo, o małej konsumpcji przemysłowej i o skromnych środkach komunikacyjnych.

Wydatkowanie w tym czasie znaczniejszych kwot na roboty wodne i drogowe jest prawdziwym dobrodziejstwem, szczególnie dla tej ludności, na której terenach roboty się odbywają. Są to oczywiście kwoty poza budżetem i uchwaleniami kredytami, które w sumie dałyby mogły efekty bardzo poważne, zwłaszcza, gdy się zwąży, że w obecnym czasie cena materiałów i robocizny jest bardzo niska. Rząd wyznacza te kredyty na roboty wodne, chciał połączyć w swym programie dwie sprawy t. j. pomoc dla bezrobotnych w miastach i na wsi i celowość inwestycji, dając nowe środki i nowe wartości gospodarce.

Z tego stanowiska należy oceniać wysiłki rządu. Moglibyśmy się cieszyć, gdybyśmy w rezultacie weszli na drogę znalezienia realnego środków pieniężnych w ten rok na roboty wodne na wysokość około 25 mil. zł., to jest na pracę i chleb dla naszego chłopca i robotnika.

Inż. J. W.

Imponujące, nawskroś nowoczesne urządzenia elevatora zbożowego wywarły duże wrażenia na zagranicznych gościach, którzy przechodzili z piętra na piętro śledząc z zainteresowaniem przebieg pracy polędźnych maszyn. Dziwił się, że wydajność pracy elevatora mierzy się aż 150 tonami przekłonerowanego zboża na godzinę.

W Konstancji — jak mówili — mają również nowoczesne urządzenia elevatora, gdzie konserwuje się zboże, przeznaczane na eksport, ale znacznie mniejsze.

W ciągu krótkiego, bo zaledwie 1-dniowego pobytu Rumunów na Zjeździe Młodej Wsi zostały jednak nawiązane nie serdeczne przyjaźni między przedstawicielami polterwernych organizacji i władzami wiejskiej obu narodów.

Goście zauważyli wiele wspaniałych momentów w życiu organizacyjnym i codziennym młodzieży wiejskiej u nas i w Rumunii.

W radość stwierdzili, iż ruch młodociany tak w Polsce jak i w Rumunii z roku na rok polężnieje i odgrywa coraz większą rolę w życiu państwa.

Żegnani serdecznie przez naszą młodzież goście odjeżdżali na teren wojew. lwowskiego, gdzie zapoznają się bliżej z wsią polską i pracami Związku Młodej Wsi.

Listy do Redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W Nr. 3 miesięcznika „Przyjaciel Podlasia” z czerwca b.r. ukazała się notatka (na str. 6), że w Mokobodach odbyło się w dniu 1 czerwca b.r. zebranie organizacyjne Stronnictwa Narodowego, na którym powołano Zarząd. W skład Zarządu między innymi (zgodnie z treścią tej notatki) zostałem i ja powołany.

W związku z tem oświadczam, że na skutek tego rodzaju zebrania nie byłem wcalektem czego nazwisko moje zostało zamieszczone bez mojej wiedzy i zgody. Tęgo rodzaju postępowanie świadczy o nieetycznym stosunku tego stronnictwa politycznego do ludzi i godnie jest napitniewaniem publicznego.

Jednocześnie oświadczam, że pismo podobnej treści wysłałem do Redakcji „Przyjaciela Podlasia”. Proszę uprzejmie Pana Redaktora o zamieszczenie w Swem poczytnym piśmie niniejszego oświadczenia.

Z poważaniem

Józef Antanik

Mokoboda, dnia 28 czerwca 1936 r.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Najuprzejmiej proszę o umieszczenie poniższego w poczytnym Pańskim piśmie.

W dniu 1 czerwca r.b. na zaproszenie członka Kółka Rolniczego we wsi Bałe, p. Antoniego Grabowskiego, przybyli do naszej wsi działacze Stronnictwa Narodowego p. Czesław Dmowski i zaproszony na zebranie organizacyjne członków Kółka Rolniczego, w głosy referat składał wchodzi 42 rolników, wygłosił referat, wysławiający wielkie zasługi wielkopomnej pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego Wielkiego Budowniczego Polski. Pan Dmowski zaznaczył, że Marszałek pracował nad zjednoczeniem całego Narodu, by na wypadek wojny Naród był jednego ducha, lecz śmierć przecięła Jego pracę. Poniemż Narodowe Narodowe, na czele z Romanem Dmowskim podjęło się wypełnienia szlachetnego zadania Marszałka więc p. Czesław Dmowski wyzywa obecnych (część była nieobecna) członków Kółka Rolniczego do założenia Koła Stronnictwa Narodowego we wsi Bałe.

Na skutek takiego postępowania sprawy założono Koło Stronnictwa Narodowego i wybrano zarząd.

Po zebraniu, p. Grabowski, odprawiając p. Czesława Dmowskiego w towarzystwie jednego z członków K.R., wyrzucił się do p. Czesława Dmowskiego, że ten nie jest, że Kółko Rolnicze w Bałach rozleci się.

Powiedzenie p. Grabowskiego wywołało ożywioną dyskusję Kółka Rolniczego. Na zebraniu w dniu 22 czerwca r.b. w konsekwencji postanowiono zerwać z podglądami p.p. Grabowskiego i Dmowskiego.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę zmarłej

Władysławie Biernawskiej

a w szczególności szanemu Panu Przewodni Związku Nauczycielskiego Szkół Powozecznych Janowi Kwiciewicowi, Franciszkowi Burbachowskiemu, prezesowi Ogniska Nauczycielskiego w Siedlcach, pani Anieli Wiśniewskiej, panu Inspektorowi Czesławowi Górskiemu oraz szanym Koleżankom, Kolegom i wszystkim przyjaciółom składa najserdeczniejsze podziękowania

RODZINA

Wobec powyższego, zapytujemy się powoższych działaczy Stronnictwa Narodowego, czy naprawie Kółko Rolnicze jest zagładą dla Narodu i Państwa Polskiego.

Czy organizacja Rolnicza jest niepotrzebna?

Czy rolnik powinien być tylko narządem wyższości i zdzierstwa? „Nie!”

Tylko przez spódniznienie i organizację rolnicza może nastąpić odrodzenie Polski.

Wacław Kaczerowski

Bałe, dnia 29 czerwca 1936.

rozbudzi w sobie dążenia morskie.

Gdyby każdego roku choć dwóch wieśniaków z każdej wioski mogło zobaczyć Gdynię, zwiędzić urządzenie portowe, zobaczyć flotę wojenną i handlową, to ośmielał się twierdzić, że po paru latach nie zabraknie nikogo w naszym wsi, kto nie będzie członkiem L. M. K., kto nie popieszy się z ofiarą na rozbudowę naszej floty morskiej, nie będzie wieśniaki, który nie wychowywałby dziecięcia w duchu morskim.

Antoni Krosski.

CHŁOPI DO MORA!

Od p. Piotra Puźnińskiego, właściciela. Używamy jedynie wytykuł na insynuację temat polidicta handlu przez chłopów.

Nasze położenie i nasz los w przyszłości nie może się tak łatwo popępszyć. Ziemi bowiem nie przybywa, a nas coraz więcej. Na wst. Musimy więc szukać nowych dróg zrobienia na chleb powszedni. Musimy starać się takie drogi znaleźć. Wprawdzie na wsi dochodzi do wielkiej zmiany w naszym gospodarstwie, bo z uprawy zbóż przeryczujemy się na „gospodarstwo mieszane” ale to jeszcze nie wszystko. Trzeba pomyśleć o rozumiemienie czasu i znacznym przyrostem pieniężnym, których nam przecież brak. Postępuje także i oświata rolnicza, gdyż bez niej niczego dobrze i korzystnie ruszyć nie można.

A jednak mimo różnych wysiłków i różnych planów na przyszłość, wieś nasza i wieś w Polsce nie rozwiązała jednego z najważniejszych zadań, to jest handlu na wsi i handlu produktami rolnymi. Rozwój naszego życia spódniznienia to jeszcze nie wszystko. Trzeba pomyśleć o rozumieniu czasu i znacznym przyrostem pieniężnym, których nam przecież brak. Postępuje także i oświata rolnicza, gdyż bez niej niczego dobrze i korzystnie ruszyć nie można.

Kłopotliwie bliżej przypatrywać się drobnemu handlowi na wsi i w miasteczkach, ten musiał stwierdzić, że pośredniemu kupna i sprzedaży artykułów rolnych to dobry zarobek. Handel ten chociaż w kraju istnieje krzyżys wcale się nie kurczy. Przeciwnie on się rozrasta, lecz w handlu tym brak naszego ludu i brak naszego chłopstwa. Nasza spódniznienia zaliczają się nie do niego. Inne ma zadanie i zadanie to spełnia doskonale, ucząc nas, co daje handel, a przygotowuje dobrych pracowników w tej dziedzinie.

Ja mam na myśli zupełnie co innego. Mnie chodzi o udział chłopów w handlu detalicznym. Brak roli i brak możliwości, że w tym czasie musza nas do szukania innego zajęcia. Czyż może być lepsze zajęcie, jak handel artykułami rolnymi? Widziałem wielu chłopów handlujących zbożem, byłem, drobiem i tak dalej. Zaczęli we dwój lub trzech. Rozpoczęli z małymi środkami. Zmiaszt zaczęli i rozwinięli swój handel na dobre i dzisiaj należą do zamożnych ludzi. Siedzieli na paru morgach i ledwo żyli. Dzisiaj stać ich na dobre życie i żaden z nich nie zamieni się z bogatym gospodarzem. Zmiaszt zaczęli i rozwinięli swój handel na dobre i dzisiaj należą do zamożnych ludzi. Siedzieli na paru morgach i ledwo żyli. Dzisiaj stać ich na dobre życie i żaden z nich nie zamieni się z bogatym gospodarzem. Zmiaszt zaczęli i rozwinięli swój handel na dobre i dzisiaj należą do zamożnych ludzi. Siedzieli na paru morgach i ledwo żyli. Dzisiaj stać ich na dobre życie i żaden z nich nie zamieni się z bogatym gospodarzem.

cać sobie głowę polityką kręjącą partyjnych rzucili się do handlu i dobrze na tem wyszli.

Przez pół roku patrzyłem na ich robotę z obawą, aby nie poszli z torbami z tego interesu. A gdy się przekonałem, że tak nie jest i ja się do tego handlu rzuciłem, tak samo, jak oni zaczęli z drugim o tym miałem. Od roku prowadzę sklep zbożowy. Miałem wiele trudności i wiele kłopotów, ale wszystko jakoś przezwyciężyłem i dzisiaj mi idzie zupełnie nieźle.

Trzeba sobie powiedzieć, że my chłopcy musimy wziąć handel naszymi produktami w swoje ręce. Mamy do tego wielki prawo, ale nie obowiązek. Żyć na wsi trudno, a żyć trzeba. Naslo chłopci do handlu idzie zwolna przez nasz kraj, ale zbobywa coraz liczniejszą zwolenników.

Dla przykładu podaję rozwój handlu w wsi, kieleckim. W ciągu ostatnich paru lat powstało przeszło trzy tysiące sklepów handlu ludowego. Rozwój handlu, ożywienie handlu byłem, owocami i nabiałem zaczyna ogarnąć coraz liczniejszą rodzinę chłopską. Co więcej. Po wsiach spódniznienia coraz częściej chłopów, którzy wiedzą o tym, że wst. Musimy więc szukać nowych dróg zrobienia na chleb powszedni. Musimy starać się takie drogi znaleźć. Wprawdzie na wsi dochodzi do wielkiej zmiany w naszym gospodarstwie, bo z uprawy zbóż przeryczujemy się na „gospodarstwo mieszane” ale to jeszcze nie wszystko. Trzeba pomyśleć o rozumiemienie czasu i znacznym przyrostem pieniężnym, których nam przecież brak. Postępuje także i oświata rolnicza, gdyż bez niej niczego dobrze i korzystnie ruszyć nie można.

Piotr Puźniński

Niebywała okazja

Sprzedam place budowlane oraz dwa domy, Siedlce 3-go Maja 19 Władność na miejscu.

Z Sarnackiego Komitetu Producentów Trzody i Bydła

Po zapoznaniu się z potrzebami gospodarzy gmin. Sarnaki i okolicznych, należy niewątpliwie na pierwszy plan wysunąć konieczność zorganizowania jednolitego rolniczo-węglowego, a chodowlanych w szczególności, organizacji takich odpowiadających interesom producentów, wyspecjalizowanych w danym zagadnieniu zbyt dotkliwym brak. Nie widać dziwnego, że za artykuły pochodzenia zwierzęcego placowano rolnikom, natomiast w zwyżce cen i korzyści z umiejętnie sprzedają prawie całkowicie pozostają w rękach osób handlowych.

Aby przeciwdziałać tym warunkom i stosunkom O. T. O. i K. R. w Siedlcach przy czynnym i wybitnym współudziale miejscowych działaczy społecznych i samorządowych powołano w styczniu 1936 r. Komitet Producentów Trzody i Bydła w Sarnakach, który samodzielnie zajął się organizowaniem transportów do komisowej sprzedaży trzody i bydła na targowisku warszawskim, za pośrednictwem Kasy Targowej. Jedynym kapitałem jakim rozporządzał Komitet było zaufanie i współpraca rolników oraz praca wybranej Zarządu.

Po pięciu miesiącach wylężonej i niepozobawionej trudności działalności Zarząd Komitetu zwołał Ogólne Zebranie sprawozdawcze, które odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Komitetu p. Przemysławskiego, ponadto w zebraniu wzięli udział z O. T. O. i K. R. insp. hod. Jerzy Budzko i p. Mroczek z Kasy Targowej w Warszawie.

Ze sprawozdania złożonego przez przewodniczącego Komitetu dowiedzieć się można było: Komitet od czasu zorganizowania w lipcu 1935 r. w Warszawie 508 sztuk świń, 129 sztuk bydła

i 35 ciał, ogółem 672 sztuki za 72.485 zł. 02 gr. Ogółem wysłano 19 wagonów, Koszt na 1 kg. żywej wagi wynosił zależnie od dostawy na dany transport i wahał się od 5,6 do 9 gr.

Po przewodzeniu Komitetu wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wystawiano ze zrozumieniem korzyści jakie odnieśli rolnicy z wspólnie prowadzonej akcji. Wyniki są bezspornie duże, chociażby to, iż rolnicy za swój inwentarz rzeźny otrzymali najmniej 10 tysięcy zł, więcej oraz nauczyli się sprzedawać sami bez pośredników.

Nadto zrozumiano, iż tylko organizacja Producentów może wiele zdziałać i ulepszyć panującą stosunki.

Rolnikom gminy Sarnaki należy się zasłużone uznanie i powinszowanie, iż pod dzielnym i bezinteresownym przewodnictwem prezesa Komitetu p. T. Przemyskiego wykazali zdolności w organizowaniu i prowadzeniu zbytu inwentarza rzeźnego.

Po wyczerpaniu spraw związanych z działalnością Komitetu zebrani domagali się omówienia spraw mleczarskich.

Z dyskusji wynikało, iż sprawa zorganizowania spółdzielni mleczarskiej jest sprawą dojrzałą, konieczną i pilną. Wyjaśnien w tej sprawie udział przedstawicieli wykazali zdolności i energię. J. Budzko, który stwierdził, iż spółdzielnie mleczarskie zakładane są przedwzrostem tam, gdzie jest odpowiednie zrozumienie oraz wyrobieni ludzie w kółkach rolniczych samorządzie i t.p. oraz zgodnie z planem sieci mleczarni.

Dla rozpatrzenia tej sprawy powołano specjalny Komitet, w skład którego weszli Prezesi i delegaci Kolekt rolniczych, miejscowi działacze społeczni i samorządowi.

Pracom tym nad zorganizowaniem spółdzielczego mleczarstwa należy żywić jak najlepszych rezultatów, gdyż spółdzielczość mleczarska jest dziedziną dobrobytu i konsolidacji naszych wsi.

J. B.

Kącik radiowy.

Radjowy tydzień rolnika

W niedzielę, dnia 15 lipca w audycji porannej dla wsi o godz. 8.03 odczytana zostanie „Gazetka rolnicza” w redakcji Stanisława Jagielly. O godz. 8.22 red. Stanisław Prus-Wisniewski w „Przeglądzie rynków produktów rolnych” scharakteryzuje ceny ważniejszych płodów rolnych, na rynkach krajowych i zagranicznych. Audycja poranna dla wsi transmitują wszystkie rozgłoszenia Polskiego Radia.

W niedzielę popołudniu w audycji dla wsi o godz. 14.30 rozgłoszenia warszawska nadaje reportaż z pasieki, który przeprowadził p. Kazimierz Bajorek. Będzie to transmisja z życia i pracy „pszczelnego narodu” z jednej z podwarszawskich pasiek. Słowem Referat Rolny Polskiego Radia tym razem zaprasza do mikrofonu pszczolę... O godz. 14.45 inż. arch. Franciszek Piasek wy-

głosi pogadankę transmitowaną przez wszystkie rozgłoszenia p. t. „Jak należy rozplanować osiedle wiejskie po scaleniu?”. W pogadance wymienionej autor opowie o złych skutkach bezładnej zabudowy wsi oraz wskazuje sposoby racjonalnego budownictwa.

W tygodniu bieżącym rozgłoszenia warszawska nadaje następujące pogadanki dla wsi: w poniedziałek, dnia 6 lipca o godz. 12.55 „Skrzyżka rolnicza” inż. Wacława Tarkowskiego, we wtorek dnia 7 lipca o godz. 12.55-pogadanka p. t. „Przygotujmy się do zimy” p. Fortunata Starzyńskiego, w środę, dnia 8 lipca o godz. 12.55 „Skrzyżka rolnicza” inż. Wacława Tarkowskiego, w czwartek, dnia 9 lipca o godz. 12.55 „Kącik dla młodzieży wiejskiej” inż. Zygmunta Kobylńskiego, w piątek, dnia 10 lipca o godz. 13. 55 pogadankę p. t. „Trochę myśli na początku roku gospodarczego” wygłosi inż. Wojciech Chmielecki, i w sobotę, dnia 11 lipca, o godz. 12.55 nadana zostanie pogadanka aktualna.

Do sprzedania

z powodu wyjazdu, meble i różne przedmioty domowego użytku.

Wiadomość
Kolejowa Nr. 16 m. 4

Z dnem 1 lipca r. b. otworzyłem własny

Zakład Fryzjerski
W SIEDLCACH, PRZY UL. PUŁASKIEGO 2, pod „JACKIEM”.

Leon Łączkowski
były kierownik Firmy Kinasiewicz.

Lekarz stomatolog

WACŁAW KOLEZYŃSKI

otworzył gabinet lek.-
dentystyczny w Siedlcach
Piłsudskiego 16.

Schorzenia jamy ustnej, leczenie zębów, regulacje zębów, szcęk oraz zęby, sztuczne.

Nowość

Szampan mleczny

»SZAMPOL«

pożywny
orzeźwiający
i nadzwyczaj zdrowy
dla dorosłych i dzieci

Sprzedaj w ogródku
„NIESPODZIANKA”
M. KURYLWICZA
Siedlce, Kościuszki 2.

Broń, amunicję, przybory myśliwskie.

Artykuły turystyczne sportowe tenis. Inwalid. przyjmowanie rakiet do naprawy

Maszynki do strzyżenia, telonizacja, brzozy, note łyski, telaska maszynki do micia, mylniki, klatki dla ptaków.

Opony, części, oleje i akcesoria samochodowe.

Wazelki pakunki asbestowe miedziane: grafolowe, bojowane, konopolne, gumowe i klingierit, łuska kulkowa S.K.F. warszawskiego rodzaju.

Pasy pociągowe skórzane, balata i węte gumowe.

Wirówki, części i oliwa do wirówek.

Narzędzia ogrodnicze i wyroby cementowe, słupy graniczne.

POLECA PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

„SPORT PODLASKI”

dawniej J. H. Ciok

Siedlce, Piłsudskiego 63a tel. 222.

TANIO SPRZEDAM SKLEP

z urządzeniem i towarami,
w Siedlcach przy jednej
z głównych ulic

WIADOMOŚĆ: SIEDLCE, PIŁSUDSKIEGO 46 m. 5.

Czytajcie i rozpowszechniajcie

„Życie Podlasia”

WCIAŻ KROCZY NAPRZÓD

w fachowej obsłudze
przemysłu graficznego



**DRUKARNIA
POLSKA**
SIEDLCE, PUŁASKIEGO 9.
TEL. 3. P.K.O. 63.302.

Warunki prenumeraty: Rocznie 8 zł, półrocznie 4 zł, kwartalnie 2 zł.

Ogłoszenia: Cała strona 200 zł. Drobne — 10 gr. za wyraz w wierszu jednosłupowym. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Wydawca: Podlaska Spółdzielnia Wydawnicza

Redaktor: Tadeusz Zemlich

DRUKARNIA POLSKA Z. Pokrzywińskiego, Siedlce, ul. Pułaskiego 9, tel. 3.